

Zaczęło się od rozterek naszego prezydenta: □ z przyjemnością z panem porozmawiam, ale muszę zobaczyć, kogo do siebie zaproszę. Dzisiaj tego nie wiem - i wręczył Jarosławowi Gowinowi dymisję ze stanowiska wicepremiera oraz ministra rozwoju. I jeszcze dodał: - nie umiem odpowiedzieć, czy stoi przede mną ten człowiek, który chce realizować dobry plan dla Polski? Czy może stoi osoba, która postanowiła zmienić front? - Jednym słowem przed Andrzejem Dudą stał OBCY. Tylko nie bardzo rozumiem, czego boi się pan prezydent. Czy nie potrafi rozmawiać z kimś, kto może mieć inne zdanie niż on? A może mu nie wolno? Może jedyna słuszna koncepcja nie może spotkać się z krytyką lub choćby uwagami, ponieważ jej słuszność zostanie skażona? Ale pan Gowin ma jeszcze szansę na rozmowę w cztery oczy z pierwszą osobą w państwie. Skoro może głosować i nie cieszyć się z tego, za czym podniósł rękę, to równie dobrze może znowu zmienić front bez podskakiwania z radości.

OBCY to także osoby LGBT, zwane przez tegoż prezydenta "ideologią". Małopolski Sejmik wytoczył więc przeciw nim najcięższe i, jak się okazuje, najdroższe działło, czyli uchwałę antyLGBT.